

Dzień konia

12.09.2013.

CHOSZCZNO Podczas mistrzostw świata w armwrestlingu, które w niedzielę zakończyły się w Gdyni reprezentanci Polski zdobyli 19 medali. Do tego dorobku przyczynili się także zawodnicy UKS Żółty Orzeł Choszczno Ewa Łącka i Dawid Bartosiewicz, którzy wywalczyli srebrne krążki. Pani Ewa dwa (na lewą i prawą rękę), natomiast Dawid na prawą. To największe sukcesy choszczeńskich siłaczy w historii. – W walkach eliminacyjnych i finałowych wygrywałem bez większych problemów. Czułem się jak w przysłowiowym „dniu konia”, ale w finale już brakło szczęścia. Przegrałem przez faule – relacjonuje D. Bartosiewicz.

W sumie, w gdyńskiej sali widowiskowo-sportowej wystartowało ponad 1200 zawodników z 40 krajów. W tej stawce było 13 zawodników UKS Żółty Orzeł Choszczno. Do tej pory nie udało się nam skontaktować z trenerem i zawodnikiem ARTUREM GŁOWIŃSKIM, więc naszą relację opieramy na słowach DAWIDA BARTOSIEWICZA oraz SZYMONA SZANDURSKIEGO z Głosu Bałtyckiego. Zarówno sami organizatorzy jak i wszyscy relacjonujący to wydarzenie zgodnie stwierdzają, że zdobywając 19 medali polscy reprezentanci jednoznacznie udowodnili, że stali się pełnoprawnymi członkami ścisłej czołówki światowej w konkurencji, która w przyszłości ma szansę dołączyć do grona dyscyplin olimpijskich. Na razie trudno powiedzieć kiedy to będzie, ale zdecydowanie widać, że armwrestling zdecydowanie częściej pokazywany jest w telewizji niż wiele innych dyscyplin, które dobijają się o włączenie ich do programu igrzysk olimpijskich.

Brakło tak niewiele

D. Bartosiewicz relacjonując szczegóły swoich startów sam się mocno dziwił dlaczego tak łatwo w eliminacjach pokonywał zawodników, którzy w swoich dorobkach mieli wiele tytułów mistrzów i wicemistrzów świata. – Śmiało mogę stwierdzić, że był dzień konia, ale w finale Łotysz okazał się nieco sprytniejszy – informuje, że z JANISEM AMOLINSEM (na zdolnym zdjęciu) otrzymał ostrzeżenie, potem drugie i w efekcie faul. Potem był drugi i koniec walki. Srebrny medal jednak bardzo cieszy. – Do tej pory moim największym osiągnięciem był srebrny medal w pucharze świata, ale ten sprawia mi zdecydowanie więcej satysfakcji ponieważ mistrzostwa świata są najbardziej prestiżową imprezą naszej dyscypliny sportu – Dawid nie ukrywa, że liczy na to, że wkrótce armwrestling stanie się dyscypliną olimpijską. Tu dodajmy, że choszczeński siłacz miał też duże szanse w walce na lewą rękę, lecz z powodu kontuzji musiał odpuścić. Nasz medalista ma 26 lat, choć od pewnego czasu mieszka w Gdyni to jednak nadal jest zawodnikiem Żółtego Orła i to już ponad 10 lat, a jego trenerem jest A. Głowiński.

10-letnia praca daje efekty

Nie znamy szczegółów związanych z walkami EWY ŁĄCKIEJ, która startowała w kategorii masters, jednakże w medalowym podsumowaniu mistrzostw widnieją jej dwa srebrne krążki zdobyte w walkach na lewą i prawą rękę. Trener reprezentacji Polski MARIUSZ GROCHOWSKI nie ukrywa, że jest zaskoczony taką ilością medali zdobytych przez jego podopiecznych. Chwali juniorów, mastersów, seniorów, a głównego źródła sukcesu upatruje w pracy u podstaw, czyli tej, którą rozpoczęto ponad 10 lat temu. Także tej w Choszcznie.

Dodajmy też, że oprócz wymienionych wyżej: E. Łackiej, D. Bartosiewicza i A. Głowińskiego w mistrzostwach startowali: MATEUSZ CIBOROWSKI, PARTYK CIBOROWSKI, ADAM GURAZDA, ADAM LECH, WIESŁAW ŁĄCKI, KORNELIA MAŚNIK, MATEUSZ POPIELARCZYK, DAWID SOBCZYK, WOJTEK TAWREL i PATRYK WETERLLE.

Tadeusz Krawiec